

TORUŃ magazyn

Wszystkie kobiety Kopernika

Przed reformacją romanse duchownych katolickich z kobietami zdarzały się dość często, wbrew pozorom panowała wtedy znacznie większa swoboda obyczajowa niż dzisiaj. Czy takim kochlwym kanonikiem był również Mikołaj Kopernik?

ROZMOWA Z
prof. Krzysztofem
Mikulskim

historikiem z Uniwersytetu Mikołaja
Kopernika

MALGORZATA KWATEK: Legenda o romanse Mikołaja Kopernika z Anną Schilling jest bardzo romantyczna, idealnie nadaje się na scenariusz filmowy, najlepiej jakiegoś melodramatu. Jest wielki astronom, do tego duchowny i zakazane uczucie, którym obdarza kobietę. Niestety, nie mogą być razem – Kopernik musiał w końcu odprawić Schilling, ile w tej legendzie prawdy? **Krzysztof Mikulski:** Osoba Anny Schilling jest owiana tajemnicą ze względu na niejednoznaczność źródeł, które o niej opowiadają. Najbardziej rozpowszechniony jest pogląd, że była to kuzynka Kopernika, co nie wyklucza jakiegoś głębokiego uczucia, jakim mogli siebie darzyć. Problem polega na tym, że ona pojawiła się w życiu Kopernika, kiedy miał 65 lat i był schorowany. Uważam, że w takiej sytuacji kontakty intymne były dość utrudnione. Ona miała ok. 47 lat, za sobą blisko 13 porodów, od niedawna była wdową. Przyjechała więc do swojego bogatego kuzyna i zamieszkała u niego, bo w końcu przyznali się do kilkudziesięciu lat. Liczyła na to, że pomoże jej w tym wdowim stanie i są pośrednie dowody na to, że tak było. W trakcie jej polity w Fromborku zostały wydane za nią dwie córki, i to za bardzo znanymi osobami, które znalazł Kopernik. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że to on pośredniczył w tych małżeństwach.

Jak było z tym nazwiskiem, spotkali się z wyjątkiem, że Schilling to było nazwisko jej ojca, inne teorie mówią, że to nazwisko jej męża.

Całe nieporozumienie z tym, że była ona córką niejakiego Macieja Schillinga, mianem, dyrektora mennicy toruńskiej, a potem gdańskiej, wynika stąd, że twórcą tej koncepcji zapomniał, że kobieta zmienia nazwisko, gdy wychodzi za mąż. Nie mogła być córką Schillinga, tylko była jego żoną. Nazwiskoję męża, według mnie, poprawnie brzmiało Arend von der Schellings. Pochodził z Paskleja i ożenił się z siostrzenicą ciotecznej Mikołaja Kopernika, Anną Kruger. Jej matka była córką Tylmana von Allen, wuja Kopernika.

Skoro była z nim spokrewniona, to śludź wzięły się plotki o romanse? Przecież duchowni po to brali swoje kuzynki za gospoście, żeby takich podejrzeń nie było.

Opowiem na to pytanie. Czy gospoście może być osoba, która w momencie, gdy nakazuje się jej opuścić kurię swojego pracodawcy, jest w stanie zakupić sobie dom w mieście? Czy gospoście może być osoba, która gdy musi wyjechać ze swojego miejsca zamieszkania, pakuje swoje rzeczy w skrzynie, która w tamtych czasach była przedmiotem luksusu, a nie ogólnodostępnym opakowaniem na rzeczy? Dla wszystkich? Czy zwykła gospoście może być osoba, która wyjeżdża na jarmark do Królewca ze służką? Moim zdaniem nie.

Właśnie, przecież ona była dość zamożną i, o ile możemy tak powiedzieć,

dobrze wykształconą jak na tamte czasy kobietę.

W wieku XV kobiety nie były wyedukowane, jedynie, co mogły osiągnąć, to dobre wykształcenie domowe, czyli umiejętności czytania, pisania, robot domowych, ale nie więcej. Kobieta mogła uzyskać lepsze wykształcenie jedynie wówczas, gdy wybierała stan duchowny, a więc wstępowała do zakonu. Wtedy miała prawo kształcić się w pewnym sensie studiować.

Czyli nie tyle była jego gospoście, co kuzynką, którą zapiekiował się po śmierci męża. Jego przyjaciółką.

Łączyla go z nią wieloletnia przyjaźń, poznali się zapewne, gdy Kopernik mieszkał jeszcze w Toruniu, zanim ona wyszła za mąż i wyjechała do Gdańska. Po przeniesieniu się na Warmię Kopernik wielokrotnie był w Gdańsku towarzysko, wyszły tam za mąż jego trzy kuzynki. Bliskie relacje łączyły go z Reinholdem i Kordulą Feldstedami. Po ich śmierci oni i mąż Anny Schilling zostali opiekunami ich nieletnich dzieci. Później Kopernik jednego z wnuków Feldstedów uczynił swoim koadiutorem w kanonii warmińskiej.

Był więc bardzo rodzinnym człowiekiem.

Tak jak wszyscy, którzy wtedy żyli. Napełniliśmy w tamtych czasach nie był traktowany jako wada, tylko jako zaleta. Sam Łukasz Watznrode był jednym z najwybitniejszych nepotów swoich czasów, wspierał wszystkich członków swojej rodziny. Dzięki niemu Mikołaj Kopernik został tym, kim został, czyli wybitnym astronomem, ale o innych krewnych też dbał.

Wróćmy jeszcze do Anny Schilling. Zwolniony teorii o romanse jako niepodważalny dowód podają korespondencje, która się zachowała. Zwiastuje listy biskupa Jana Dantyszka do Kopernika, w których nakazywał mu odstąpić Anny Schilling. Czy biskup dał wiarę plotkom?

Wydał mi się, że to raczej Kopernik padł ofiarą sytuacji, która wytworzyła się po dotarciu reformacji do Fromborka. Powodem był inny romanse, bardzo brzemienne w skutkach, również dosłownie. Chodzi mianowicie o związek jego przyjaciela, również kanonika warmińskiego, Aleksandra Scultetiego, który przeszedł na protestantyzm, utrzymywał kobietę w swojej kurii, miał z nią dzieci, potem się z nią ożenił. Uważał, że ożebat nie ma sensu, walczył o zmiany w Kościele, dopiero gdy okazało się to niemożliwe, przeszedł na luteranizm.

Jak to się ma do Kopernika?

Pokładam konfliktu z Dantyskiem była właśnie sprawa Aleksandra Scultetiego. Poza tym Kopernik Dantyszkowi „podpadł”. Gdy Dantyszek stał się o biskupa w warmińskie, zwracał się do Kopernika o wsparcie, ale on kilkakrotnie mu go odmówił, w związku z czym musiała między nimi powstać pewna zdra. To mogło zaważyć na ich stosunkach po uzyskaniu przez Dantyszka stola biskupiego.

Czyli Dantyszek chciał się odegrać na Kopernika, zaszkodzić mu?

Nie tyle zaszkodzić, co wykazać swoją wyższość, upokorzyć. Wykorzystał do tego odpowiedni moment. Porządkiem całej afery związanej z Anną Schilling był zapewne donos niechętny



W 2005 roku specjaliści przygotowali rekonstrukcję prawdopodobnego wyglądu Kopernika na podstawie czaszki znalezionej w katedrze we Fromborku

negu Kopernikowi Pawła Plotowskiego. Dantyszek wciągnął też do działania schorowanego kanonika Feliksa Rucha.

Ala czy Reich nie był przyjacielem Kopernika?

Tak, ale był starszym człowiekiem, może rzadko go, że w kurii, w domu jego przyjaciela, pojawiła się bogata kobieta, dobrze ubrana, która zaczyna się nagle rządzić, pojawiać publicznie. Co prawda nazwę miasta Frombork (niem. Frauenburg) można tłumaczyć jako „miasto kobiet”, ale... wokół katedry mieli mieszkać zakonnice. To nie budziło uznania w oczach prostego i schorowanego kanonika, który już stał nad grobem.

Czy w tamtych czasach takie romanse duchownych z kobietami zdarzały się często?

Przed reformacją tego typu sytuacje były częste. Dodajmy, że Kopernik najprawdopodobniej nie miał wyższych święceń kapłańskich, bo do piastowania urzędu kanonika w ówczesnych czasach wystarczyły niższe święcenia. Długo spierało się o to, czy Kopernik był księdzem, czy nie, wzięło się to stąd, że niemiecki uroczony błędnie odczytał podpis Kopernika, zamiast „personaliter” (osobiscie), odczytał „presbiter” (ksiądz), słowa są podobne, ale znaczą coś zupełnie innego. Inny uroczony wykażal ten błąd. Moim zdaniem Kopernik nie przyjął nigdy wyższych święceń kapłańskich, więc nie był do końca księdzem w naszym rozumieniu. Był duchownym, ale nie mógł awansować w hierarchii kościelnej. Przed reformacją, wbrew pozorom, w Kościele katolickim wśród duchowieństwa panowała znacznie większa swoboda obyczajowa niż dzisiaj.

Być może wynikało to z tego, że w tamtych czasach wstąpienie do stanu duchownego było formą awansu społecznego i możliwości zdobyć wykształcenia. Mało kto zostawał księdzem z powołania, decydował czysty pragmatyzm.

i nazwisko kobiety, to już jest bardzo duża. A jeśli coś wiemy o jej działalności publicznej, to musiała to być bardzo wybitna osoba. Zazwyczaj aktywność publiczna była dostępna tylko dla tych kobiet, które miały to „szczęście” zostać wdową, wtedy w pewnym sensie odzyskiwały szansę na taką działalność. Była też inna droga do uzyskania samodzielności, o której już wspominałem – paradoksalnie było to klasztor, tam mogły realizować swoje zainteresowania intelektualne, były niezależne. Mogły zostać kimś – opalka, przeorysza. Tak też zrobiła jedna z siostr Kopernika.

Barbara Kopernik śladem swojej ciotki została zakonnicą w Toruniu, a następnie przeniosła się (może razem z matką) do Chemna i po ciocie została opatką tamtejszego zgromadzenia.

A co się stało z drugą siostrą?

Katarzyna wyszła za mąż za przybysza z Krakowa, Bartłomieja Gertnera, i jako jedyna z rodzeństwa założyła rodzinę. Jej mąż nieszczęśliwie zmarł, tzn. zbankrutował, utracił urząd miejski, a był ławnikiem, musiał sprzedać część swojego majątku, zadłużył się i utracił ostatecznie swoją kamienicę przy Rybku Staromiejnym 36 (dziś dom towarowy). W tym budynku zapewne urodził się i spędził dzieciństwo Mikołaj Kopernik.

Wiadomo, jakie relacje łączyły Kopernika z siostrami?

Nie nie wiadomo. Wiemy, że przyjeżdżał do Torunia, więc pewnie odwiedzał, był w wspomnianej kamienicy. Z tych czasów nie zachowała się żadna korespondencja prywatna. O tym, że jakieś relacje były, świadczy testament astronoma, bo wszystkie swoje dobra ruchome zapisał dzieciom swojej siostry. Najbardziej pomagał swojej siostrzenicy Barbarze. Najpierw została zakonnicą w Chemnie, ale zrezygnowała ze stanu duchownego i wyszła za mąż za dobosza z Królewa.

Czyli możemy stwierdzić, że Kopernik był niewiary i żadnego romanse nie było?

Jedyną plamą na jego życie było, która jest znana ze źródeł, nie jest sprawa Anny Schilling, ale wydarzenie, które miało miejsce 7-8 lat wcześniej. Chodziło o jego służącą kucharkę (niektórzy twierdzą, że ona i Anna Schilling to ta sama osoba, ale to nieprawda), która około 1530 r. wyszła za mąż. Malżeństwo to jednak rozpadło się, a była służącą z towarzyszącą jej kobietą pedzbił noc w kurii Kopernika, gdy wracali z jarmarku w Elblągu. Jej wizyta wywołała zgorszenie i wymianę korespondencji z biskupem, który wyrzcił swoją dezaprobate dla począzmy astronoma. Jeżeli przyjąć mi, że była to wizyta byłej kochanki, to można Kopernika uznać za „kobięciarza”. Ale jeśli zastanowimy się, to dojdziemy do wniosku, że ona w żadnej sytuacji po prostu zatrzymała się u swojego byłego mocodawcy.

Jak się skończyła ta historia?

Nie wiadomo, o tym wszystkim wiemy tylko z jednego listu. Zarówno jednak z tej sytuacji, jak też z zachowania Kopernika w sprawie Anny Schilling można domniemywać, że astronom raczej kłopotował obecność kobiet w jego otoczeniu.

ROZMAWIAŁA MALGORZATA KWATEK

Wydruk strony Portal Samorządowy - www.portalsamorzadowy.pl

Witacze z Kopernikiem w Toruniu



Fot. www.torun.pl

Sześć nowych witaczy stanie na rogatkach Torunia. Wyeksponowana na nich zostanie nawiązująca do dziedzictwa kopernikańskiego grafika i hasło promocyjne dla miasta na 2013 rok.

Jak przypomina toruński magistrat, konkurs na grafikę promującą miasto w 2013 roku został ogłoszony w związku z przypadającymi kilkoma rocznicami dotyczącymi życia Mikołaja Kopernika: 540. rocznicą urodzin, 470. rocznicą śmierci oraz 470. rocznicą wydania dzieła „O obrotach sfer niebieskich”.

Na konkurs wpłynęły cztery prace. Najciekawsze wydało się komisji dzieło Iwony Liegmann. Grafika nawiązuje do szeroko rozumianego dziedzictwa Mikołaja Kopernika.

Wyróżnia się techniką, zdecydowana kolorystyką. Artystka zaproponowała także hasło „Toruń kręci”. Po konsultacjach uznano jednak, że lepiej będzie powrócić do dawnego, sprawdzonego już i znanego hasła „Toruń porusza”.

Witacze o wymiarach 6 na 3 m zlokalizowane będą w pasach drogowych ulic Grudziądzkiej, Olsztyńskiej, Łódzkiej, Szosy Lubickiej, Bydgoskiej i Gniewkowskiej.

Ponieważ tego typu prace nie są możliwe w zbyt niskiej temperaturze, witacze zostaną wyklejone, gdy się ociepli do ok. 10 stopni Celsjusza.

GK 07-03-2013, 12:40